GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

26. CZERWCA 1918.

NR. 139. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.50
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Angielskie aeroplany nad Holandyą.

Haga. B. kor. Z [illegible] prowincyi Flandrya seelandzka donosi „Het Vaderland“, że w sobotę widziano tam eskadrę 7 angielskich aparatów lotniczych, która nadleciała z północnego kierunku i zdążała w kierunku ku Belgii. Koło Hayle rzucono dwie bomby na teren holenderski. Jeden chłopiec został lekko raniony. Wkrótce potem, gdy lotnicy przelecieli obszar belgijski, dało się słyszeć niemieckie działo obronne.

5.000 uwięzień w Irlandyi.

Genewa. „Temps“ donosi z Irlandyi, że w ostatnim tygodniu uwięziono w Irlandyi znowu osiemdziesiąt osób. Tem samem liczba uwięzionych doszła do pięciu tysięcy. French uważa, że jedynym warunkiem uspokojenia kraju jest zawieszenie wszelkich gwarancyi ustawowych. Wtedy będzie można opanować wrzenie w kraju.

Niemcy zabierają flotę rosyjską.

Kijów. „Posliednija Nowosti“ donoszą, że Trocki oświadczył gotowość odstąpienia Niemcom dwóch wielkich okrętów wojennych „Wola“ i „Swobodnaja Rossia“ w zamian za odszkodowanie 35 milionów rubli. Okręty mają pozostać w służbie niemieckiej przez czas wojny.

Naokoło oświadczenia dra Kühlmanna.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że wśród wszechniemców panuje powszechne oburzenie z powodu ostatniej mowy dra Kuehlmanna. Oświadczenie to nie wyrażało przecież osobistych jego zapatrywań, lecz było złożone w porozumieniu z kanclerzem i wicekanclerzem Rzeszy.

Nie wiadomo tylko, czy naczelna komenda armii niemieckiej dałaby na to oświadczenie swoje placet.

Socyalista niemiecki o Polsce.

Berlin. W czasie rozprawy nad oświadczeniem dr. Kuehlmanna zabrał głos soc. pos. David i poruszył między innymi stosunek Polaków do państwa niemieckiego. Oświadczył on:

„Polacy stają się wobec nas coraz bardziej obcy. Sprawa polska powinna być w pierwszym rzędzie przez nich samych rozstrzygnięta. Dlatego należy bezwarunkowo odrzucić tego rodzaju postępowanie, że np. w sprawie Chełmskiej rokowano bez udziału rządu polskiego. Co z tego wynikło, pokazuje jasno ogromne zaostrzenie się i tak już krytycznych stosunków w Austryi. Nie można znaleźć żadnego zadowalającego rozwiązania sprawy polskiej bez przyjaźni z Polakami. Żądane przez aneksyonistów zabezpieczenia granic w Polsce muszą jednak ten naród popchnąć wprost w ramiona koalicyi. Zamiast wolności odczuwają ludy prowincyi wschodnich nową niewolę, odczuwają ją bardziej niż panowanie carskie, które tak ciężko na nich spoczywało. Ich duchowe i polityczne życie jest zgnębione, i w ich pojęciu lata obecne należą do najgorszych, jakie od wieków przeżyły. Wszystko to, co się dzisiaj [illegible] konieczności wojskowych. Koalicya czycha tylko na takie błędy niemieckie. Najwyższy czas, aby z tej drogi nawrócić. Podstawą do rokowań powinny być wspólne interesy tych ludów z nami. Dopiero zawarcie trwałej z nimi przyjaźni może rozwinąć potęgę środkowej Europy. Celu demokratycznej polityki porozumienia nie osiągnie się przez gwałt wojskowy, tylko przez porozumienie na podstawie wspólnych interesów“.

Omawiając następnie fakty proponowania tronów różnych państw książętom niemieckim dodał: „Mam wrażenie, że chce się uprawiać wywóz książąt niemieckich en gros, nie sądzę jednak, aby w ten sposób można było podnieść narodową i polityczną walutę naszego państwa“.

Przed nowym zjazdem socyalistów.

Berlin. „Vorwaerts“ donosi z Lugano: Wedle doniesień pism medyolańskich prezydent Wilson zgodził się na wysłanie socyalistów amerykańskich do Europy, w przekonaniu, że wystąpią oni przeciw udziałowi socyalistów niemieckich w socyalistycznej konferencyi w Bernie szwajcarskiem.

To samo pismo donosi z Genewy, że prezydent międzynarodowego biura socyalistycznego Vandervelde zaprotestował przeciw pogłoskom, jakoby socyaliści niemieccy i austryaccy zjechali się w Holandyi z socyalistami krajów koalicyi.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą, że misya min. rolnictwa Silva-Tarouci nie udała się. Jak słychać premier dr. Seidler ma na nowo objąć kierownictwo, przeprowadzić rekonstrukcyę gabinetu i zwołać parlament na krótką sesyę letnią.

KONFERENCYE DRA TERTILA.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj konferował prezes Koła dr. Tertil z hr. Przeździeckim z Warszawy.

Program nowego rządu bułgarskiego.

Berlin. Pisma niemieckie donoszą z Sofii: Nowy prezydent gabinetu, Malinow, przyjął przedstawiciela biura Wolffa na dłuższej audyencyi, przyczem podkreślił, że przyczyną zmiany w gabinecie było wyłącznie położenie wewnętrzne, to znaczy kwestya wyżywienia. Programem rządu będzie więc zapewnić krajowi i armii żywność i utwierdzić zaufanie narodu bułgarskiego w przyszłość, słowem wszystko, co zmierza ku dobru bułgarskiej ojczyzny. Nie potrzeba zaś żadnych dalszych zapewnień, że rząd będzie strzedz interesów sprzymierzonych.

Proces Żelaznej brygady.

Marmarosz Sziget. B. kor. Przesłuchani wczoraj i dziś oskarżeni chorąży legionów Adam Paszkowski, porucznik legionów Gustaw Rudzki i porucznik legionów dr. Stanisław Walter, przydzieleni byli do pułku piechoty i [illegible] nie wiedzieli o celu wymarszu.

Rudzki przynależny jest do Królestwa Polskiego i tylko dlatego wstąpił do legionów, ponieważ spodziewał się, że sprawa polska będzie rozwiązaną w duchu austryacko-polskim.

Porucznik Walter oświadczył, że w zastępstwie komendanta szkoły aspirantów oficerskich udzielał aspirantom oficerskim rozkaz, by powrócili do swoich bateryi, ponieważ w razie alarmu wszyscy muszą wymaszerować. Telefon tej szkoły odmontowany został przez żołnierzy jednej bateryi haubic.

Państwo Brody nie sprzedane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Państwo Brody jeden z największych majątków leśnych w Galicyi jak nam z kół dobrze poinformowanych donoszą nie został jeszcze sprzedany. Wiadomości w pismach galicyjskich pochodzą od pośrednictwa, które chce przyspieszyć toczące się pertraktacye.

Los internowanych Królewiaków.

Lwów. (Telefonem). „Gazeta Poranna“ dowiaduje się, że Królewiakom internowa- w Bustyahaza i w Saldobos zakomunikowany został przez komendę obozu rozkaz naczelnej komendy wojsk z dnia 12 czerwca, według którego to rozkazu Królewiacy mają być stopniowo odstawiani do miejsc swej przynależności w Królestwie, jako osoby prywatne, bez prawa noszenia mundurów. Oficerowie i żołnierze objęci tym rozkazem zwrócili się obecnie do Rady Regencyjnej i do Koła polskiego z przedstawieniem, iż złożywszy przysięgę w lipcu r. 1917 państwu polskiemu jako członkowie jego siły zbrojnej, nie mogą być przez c. i k. austro-węgierską komendę armii zwalniani z tej przysięgi i że proszą o rozstrzygnięcie sprawy przynależności swej do wojska polskiego. Nadto podnoszą oni, że przenoszenie ich do miejsc ich przynależności, a nie do miejsc zamieszkania ich rodzin jest dla wielu z nich ciężką klęską, gdyż wiele ich rodzin mieszka w Galicyi.

Przedłożenia na I. sesyę Rady stanu.

Do laski marszałkowskiej złożone zostały na pierwszą sesyę wnioski następujące:

I. Wnioski rządowe:

1. Ustawa o ordynacyi wyborczej sejmowej.
2. Tymczasowa ustawa wyborcza.
3. Regulamin Rady Stanu.
4. Ustawa o porządku zwołania, otwarcia i obrad pierwszego Sejmu Polskiego.
5. Ustawa o Ustroju Administracyjnym Królestwa Polskiego.
6. Ustawa o organizacyi Władz Skarbowych Królestwa Polskiego.
7. Ustawa tymczasowa o ochronie lokatorów.
8. Ustawa tymczasowa urzędu patentowego.
9. Ustawa o patentach na wynalazki.
10. Ustawa o ochronie rysunków fabrycznych i modeli.
11. Ustawa o ochronie znaków towarowych.

II. Wnioski władz okupac.:

12. Delegat c. i k. austryacko-węgierskiego zarządu wojskowego w Polsce przedkłada aprobowany przez c. i k. austryacką Komendę armii projekt rozporządzenia, dotyczącego poboru od drożdży.
13. Z tegoż źródła wpłynął projekt rozporządzenia, dotyczącego zakazu przywozu papieru cygaretowego i poboru podatku spożywczego od tegoż.
14. Delegat c. i k. Austryacko-węgierskiego Zarządu Wojskowego w Polsce przesyła do zaopiniowania przez Radę Stanu projekt rozporządzenia, dotyczącego sztucznych środków słodzących.

Wielkopolska i Irlandya.

W Sejmie pruskim co moment wyłania się „dyskusya polska“. Ostatnio podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych otrzymał pos. Trąmpczyński okazyę do wystąpienia w kwestyi... irlandzkiej. Mianowicie pruski konserwatysta, niejaki von Woyna, zestawił stosunki Polaków pod zaborem pruskim ze stosunkami w Irlandyi, oczywiście w sposób odpowiedni. Pan von Woyna, jak widać z nazwiska zniemczony Polak, postawił przy tem bardzo ciekawą tezę. Oświadczył, że aby Polacy przestali uskarżać się na germanizacyę, winni uczynić wszyscy tak, jak on, t. j. zniemczyć się. Wówczas powodu do skarg nie będzie.

Pos. Trąmpczyński odpowiedział renegatowi co następuje:

Zabieram głos dla małego obrachunku z wywodami p. Woyny. P. Woyna wynalazł bardzo prosty sposób rozwiązania kwestyi polskiej w Prusach. Polacy za przykładem jego powinni się wszyscy zniemczyć. Ten prosty sposób rozwiązałby najtrudniejsze zagadnienia w świecie. Także rząd carski w Rosyi podczas prześladowań religijnych mógł powiedzieć: prześladowanie ustanie, skoro katolicy, protestanci i t. d. przyjmą wyznanie prawosławne. Jest to kwestya gustu, jeżeli ktoś jest sam pochodzenia polskiego, napadać znienacka Polaków w czasie, w którym miliony ich pod rządami pruskiemi walczą o swój byt narodowy. Każdy może zmienić narodowość według woli. Jeżeli jednak zmian takich dokonuje, powinien przynajmniej w tej delikatnej materyi milczeć.

Nie jest to tylko mojem osobistem zapatrywaniem. Z niemieckiej strony uważano za szczyt nietaktu, że taki Austen Chamberlain ogłasza nizkie napaści na swoją dawną ojczyznę angielską.

Wielką nieostrożnością ze strony pana Woyny było powoływać się na stosunki irlandzkie. Dotychczas unikaliśmy tego, by porównywać położenie Polaków pod panowaniem pruskiem ze stosunkami irlandzkiemi i to, aby nam nie zarzucano, że teraz podczas wojny Anglię wychwalamy. Ponieważ jednak panowie tę dyskusyę rozpoczęliście, zmuszeni jesteśmy powiedzieć wam na ten temat kilka słów prawdy.

W Irlandyi najwyższe urzędy zajmowane są przez rodowitych Irlandczyków; dziś p. poseł Lohmann zaś miał tę smutną odwagę przedstawić nam tu jako rzecz samą przez się rozumiejącą się, że o oddawaniu urzędów Polakom nie może być mowy. (Słuchajcie! na ławach polskich). Powiada on, że Polacy nie zasługują na zaufanie rządu. My zaś jesteśmy tego zdania, że naród nie jest dla rządu, ale rząd dla narodu. Jeżeli rząd jakiś uprawia taką politykę, że pomiędzy kilkomilionową ludnością nie może znaleźć nawet kilku mężów zaufania, z którymi razem mógłby rządzić, to rząd taki objawia w całej pełni swoją nieudolność. (Bardzo dobrze! na ławach polskich). Jeżeli przedstawi się sprawę tak, że Polacy w kraju ojczystym nie zdolni są do piastowania urzędów, nie ma się prawa brać za złe mojemu przyjacielowi politycznemu powiedzenia, że rządy pruskie dla narodu naszego są rządami najeźdźców, ponieważ głównem znamieniem rządów najeźdczych jest ten fakt, że obcy naród panuje nad drugim.

Nie przeczę bynajmniej temu, że Irlandczycy pod angielskiem panowaniem mają przyczynę do niezadowolenia, że znajdują się w niedobrem położeniu. Ale obecny stan rzeczy jest tylko następstwem nikczemności dawniejszych pokoleń angielskich, które żyły przed wiekami. Zaś ostatnia generacya angielska pokazała zrozumienie dla nędzy irlandzkiej. Kilku słowy chciałbym tylko podkreślić różnicę pomiędzy położeniem Irlandczyków a Polaków pod panowaniem pruskiem. Czy ktokolwiek kiedy słyszał, aby Irlandczykowi w jego ojczyźnie zakazywano osiedlania

---

ARTUR GRUSZECKI.

55

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— To będę, — mruknął i wziął gazetę do ręki.

Napróżno jednak namawiała matka Kasię do wyjazdu, [illegible] przedstawiała podróż [illegible] na Ukrainie i oczekujące ją zabawy, w różowem świetle, wreszcie znudzona Kasia odpowiedziała:

— Domyślam się mamo, że tu idzie o jakiegoś upatrzonego konkurenta, ale ja nie pozwolę ani Marylce, ani komukolwiek mieszać się do wyboru mego przyszłego męża. Ja sama decyduję bez niczyjej rady i pomocy.

— Widzę, że wracasz znów do dawnej metody szorstkości i samowolnych odpowiedzi, ale może przyjdziesz do rozumu. Zresztą tu nie idzie o żadnego konkurenta, chcę ażebyś się zabawiła, odświeżyła, poznała nowych ludzi, i radzę ci szczerze pojechać.

— Ja bardzo cenię mamy rady, wiem, że pochodzą z najlepszego serca, ale w tym wypadku wolę tu zostać.

— Tak? — wpatrzyła się w nią inkwizycyjnie i po chwili mówiła: — Nie przypuszczam, ażebyś odmawiała mej prośbie przez głupi upór, ale musisz mieć ważny powód.

— Zapewne, mamo.

— Ty zakochałaś się w kimś w mojej nieobecności i chcąc być blizko miłego gacha, nie jedziesz, — powiedziała stanowczym głosem, — ale zapowiadam ci, że ja na żadne miłostki w moim domu nie pozwolę.

Kasia pobladła z oburzenia i odpowiedziała popędliwie:

— Mama tak przejęta jest miłostkami i romansami, że we wszystkiem je upatruje, i dosyć mam tej moralizatorskiej rozmowy! — odwróciła się i wyszła.

Wzburzona udała się do ojca, opowiedziała całą rozmowę z matką i skarżyła się przez łzy:

— Mama podejrzewa mnie, jak pokojówkę, o jakieś miłostki, a ja się tem brzydzę i nienawidzę, bo co innego miłość, nieprawdaż tatku?

— Tak, tak... miłość wielka i prawdziwa jest największem szczęściem, gdy posiada się wzajemność.

— Jakże mnie to cieszy, że jesteśmy tego samego zdania i prawda tatku, że miłość wszystko usprawiedliwia i uświęca?

— No, tak... bo prawdziwa miłość podnosi człowieka etycznie i zapewne dlatego określa się taką miłość słowem: święta.

— Ale prawdziwej miłości wszystko wolno?

— Wiesz, Kasiu, jeśli „wszystko“ pojmujesz w zakresie osobistym, bez krzywdy innych, to naturalnie wolno... A co do matki, jestem przekonany, że użyła słowa miłostki w znaczeniu flirtu, no, ale z kim tu możesz flirtować? chyba nie z Malskim?... On porządny, zamożny, ale te jego nerwy dają mi na nerwy, a tobie?

— O, i mnie tem bardziej, tatku, a co do tłomaczenia miłostek przez flirt nie zgadzam się, mama doskonale wiedziała co mówi i czem mnie dotknie.

— Moja Kasiu, a gdybym cię poprosił o ten wyjazd do Marylki? — spojrzał na nią z łagodną prośbą.

— Dlaczego mam jechać?

— Wiesz, Kasiu, szczerze mówiąc, dla świętego spokoju. Jedź na tydzień i wróć do nas, będę ciebie wyglądał jak wiosny, jak słońca.

Kasi żal zrobiło się ojca i już miała na ustach potakującą odpowiedź, gdy przyszło jej na myśl, że wpierw musi się poradzić Ugorskiego, i odrzekła:

— Namyślę się tatku, ale jestem taka rozżalona, że nie chciałabym teraz widzieć się z mamą. Pojadę do Ugorskich, to mnie uspokoi.

— Ależ dobrze, moje dziecko, jedź, tylko ubierz się ciepło, bo mróz dzisiaj.

— Co za miły i kochany gość! — witał Ugorski Kasię na ganku starego dworu z czasów Napoleona I.

Uradowany i rozpromieniony nie wiedział gospodarz, gdzie ją posadzić, jak uczcić i ugościć, ażeby jej było dobrze. Panna Henryka przyjęła ją, jak zwykle, bardzo serdecznie i wkrótce wyszła z pokoju, ażeby wydać rozporządzenia.

— Przyjechałam po radę, panie Zygmuncie, ale w nieszczególnem usposobieniu, bo posprzeczałam się z mamą.

— Mówią, że do kłótni trzeba dwóch, więc i moja pani nie jest bez winy, — uśmiechnął się przyjaźnie.

— Kiedy bo, panie Zygmuncie, mama mówiła mi takie drażniące rzeczy, że nie umiałam się powstrzymać, — usprawiedliwiała się słodko i pokornie.

— Jestem o tem przeświadczony, panno Kasiu, zresztą wiem z doświadczenia, że przy najlepszych chęciach czasem temperament unosi.

— Z panem przyjemnie rozmawiać, bo pan mnie rozumie i nie potępia.

— Wątpię, ażeby ktokolwiek potępił panią, można różnić się z panią co do sposobu i metody, ale pobudki pani są zawsze szlachetne i nieegoistyczne.

— Niech się pan wyleczy od prawienia pochlebstw, bo chcąc dorównać słowom pana, będę musiała udawać świętoszka.

— Z zupełnem niepowodzeniem, panno Kasiu, — zaśmiał się, — pani jest za szczera.

— Czy znów? — ściągnęła swe piękne ciemne brwi.

— Już nie, ale czy wolno mi powiedzieć...

— Nie! Nie wolno.

— A miałem taki ładny frazes!

— Jeśli panu żal frazesu, to już niech pan powie.

— Że z tą zmarszczą gniewu jest pani prześliczna.

— Ale dosyć tej zabawy, — zaśmiała się wesoło, — przystąpmy do interesu.

— Słucham.

— Mama, po naradzie z Marylką, pan ją zna? moją siostrę?

— Znam.

[illegible]

się? Tego niema w całym świecie, a przepis ten pragnie się jeszcze teraz podtrzymać, gdy setki tysięcy Polaków zginęły za państwo pruskie. (Bardzo trafnie! na ławach polskich.). Irlandya cieszy się zupełną swobodą w dziedzinie szkolnej. Irlandczycy zakładać mogą szkoły z swoim językiem wykładowym, ile im się podoba. W Prusach niema ani jednej szkoły z językiem polskim, niema ani jednej prywatnej szkoły, w którejby po polsku uczono, bo rząd na nie nie pozwala, tak jak nie pozwala na prywatną naukę języka polskiego.

Anglia w ostatnich 30 latach wydała miliard marek na osiedlanie Irlandczyków w Irlandyi. W tym samym czasie Prusy wydały miliard marek na to, aby wyrugować ludność polską z zagonu ojczystego. (Bardzo trafnie! na ławach polskich.). Jest to tylko mały zbiorek prześladowań narodowych polskich w Prusach, które i na przyszłość trwać mają, jeżeli u rządów pozostaną te partye, do których pan poseł Woyna należy. Wielką nieostrożnością ze strony pana Woyny było w ten sposób pobiedz na pomoc swym przybranym rodakom przeciwko Polakom.

KRONIKA.

Z miasta.

W OBRONIE BEZPIECZEŃSTWA MIENIA. Plaga włamań do mieszkań w Krakowie, która z dniem każdym przybiera coraz bardziej zatrważające rozmiary, nie może i nie powinna ogółu mieszkańców pozostawić w roli biernych świadków tego zjawiska, będącego wyrazem coraz szersze zagony zapuszczającej u nas anarchii. Fakt, że z powodu braku pomieszczenia na areszta i braku żywności dla przestępców, ci ostatni po śledztwie policyjnem bywają puszczani na wolną stopę i wolność tę zużytkowują w taki sposób, że dalej włamują się do mieszkań prywatnych, sklepów i magazynów — jest anomalią w stosunkach prawnie uregulowanych. Obywatel płacący podatki i spełniający wszystkie — a stokroć cięższe podczas wojny — obowiązki względem państwa, ma prawo ze strony tegoż do opieki nad bezpieczeństwem osobistem i nad swem mieniem.

W ostatnich czasach stosunki w naszem mieście pogorszyły się pod tym względem do tego stopnia, że perspektywa dalszej przyszłości dla mieszkańców Krakowa staje się wprost okropną. Nikt wychodząc z domu do zajęcia nie może być pewnym, czy tak droga dziś garderoba i bielizna w jego mieszkaniu nie stanie się łupem włamywaczy, których szeregi zwiększają się ustawicznie przez dezerterów, bezczelnie śmiałych, bo nie mających nic do stracenia.

Jak wiadomo, ilość żołnierzy policyjnych w Krakowie jest — zwłaszcza wobec dzisiejszych stosunków — zupełnie niewystarczająca. Policya państwowa przydzielona do służby bezpieczeństwa nie może i nie umieją podołać obowiązkom. Wszelkie dotychczasowe starania dyrekcyi policyi o wydatne pomnożenie liczby straży policyjnej, pozostały, jak słychać, bez skutku.

Stan taki absolutnie dalej trwać nie może. Nie będziemy patrzeć z założonemi rękoma, jak bandytyzm szerzy się coraz potworniej, będzie nas ograbiał z mienia, pozostawiając całe legiony rodzin ze średnich warstw, bez ubrania i bielizny. Na to rada znaleźć się musi. Reprezentacya m. Krakowa winna jak najrychlej zająć się tą sprawą, prosić o interwencyę posłów krakowskich i dotyczących czynników w Wiedniu, interwenjować w namiestnictwie — a zanim bezpieczeństwo publiczne będzie zapewnione — należałoby, aby obywatelstwo krakowskie pomyślało o samoobronie. Szczegóły takiej straży obywatelskiej, takiej samoobrony lokatorów winny być omówione na zebraniu odnośnego komitetu obywatelskiego. Podnosimy tę sprawę, tak niesłychanie ważną dla ogółu mieszkańców Krakowa, w nadziei, że tą drogą wybrniemy raz wreszcie z chaosu i anarchii, w jakie pogrążyły nas rozpaczliwe obecne stosunki bezpieczeństwa publicznego w Krakowie.

ZANIEDBANIE PLANT. Planty, jedyne dla mieszkańców Krakowa w swoim rodzaju miejsce wytchnienia, uległy w tym roku godnemu pożałowania zaniedbaniu pod względem czystości. Widz odbiera wrażenie, jakgdyby plantom obca była czystość i porządek. Śmieci i niedopałki papierosów masami zalegają chodniki plant. Winną jest temu w znacznej mierze sama publiczność, która nie przestrzega czystości, zapominając, że pierwszym czynnikiem zdrowia jest czystość.

Dotychczas jednak nie nastąpiło ogłoszenie konkursu na posadę inspektora plant i ogrodów miejskich po ś. p. Maleckim. Spodziewać się należy, że miasto uniwersyteckie, posiadające jak Kraków tak bezcenny skarb jakiem są planty, opiekę nad niemi powierzy sile fachowej, znawcom w dziedzinie ogrodnictwa, których jak słyszymy zgłasza się kilku, oczekując bezradnie na rozpisanie konkursu. Dotychczas błogosławiony ten zwyczaj istniał, o czem przypominamy gminie w obawie, aby jak to bywa nie zastosowano „galicyjskiego systemu" ze szkodą dla rozwoju sztuki ogrodniczej, która znajdowała dotychczas wyraz w znakomitym kierownictwie plantami, cieszącej się uznaniem powag fachowych zagranicznych.

Powtarzamy jeszcze raz, że w skład komisyi plantacyjnej powinni wchodzić znawcy, których posiada w swem gronie Uniwersytet Jag., aby nie asfaltowano plant i nie czyniono szkód zarozumiałemi laikom, które powodują pomór wśród roślinności.

Z TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ. Dziś w południe skończyły się trzydniowe obrady pełnej Rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. Józefa Męcińskiego. Przedewszystkiem wybrano drugim dyrektorem ponownie p. S. Myczkowskiego, jego zastępcą p. J. Grossego. Gdy jednak p. Grosse wyboru nie przyjął, wybrano dziś zastępcą dyrektora adw. dr. Tomika. Sprawdzono i zatwierdzono przeprowadzone w maju b. r. ogólne wybory delegatów na 6-letnią kadencyę.

Ze spraw administracyjnych załatwiono sprawozdanie dyrekcyi i komisyj kontrolujących z wszystkich działów Tow. wzaj. ubezpieczeń i Tow. wzaj. kredytu. Uchwalono jako dywidendę dla ubezpieczonych za rok 1917 w dziale ogniowym 10%, w dziale życiowym 9%.

Załatwiono szereg spraw statutowych, zatwierdzając zmiany warunków ubezpieczeń poszczególnych działów, wynikające z potrzeby dostosowania ich do postanowień nowej ustawy o kontrakcie ubezpieczeniowym, wchodzącej w życie z rokiem 1919. Uchwalono regulacyę taryfy premij w dziale ogniowym i kradzieżowym ze względu na zmianę stosunków budowlanych, bezpieczeństwa i ogólnej drożyzny. Załatwiono szereg spraw szkodowych spornych, w których poszkodowani odnieśli się do decyzyi Rady nadzorczej.

Wreszcie uchwalono wydatną pomoc i poprawę bytu pracowników Towarz., podwyższając do dwukrotnej wysokości dodatek drożyźniany wojenny, jaki pobierali oni w pierwszej połowie r. 1918, przyznając jednorazowy dodatek odzieżowy również w podwójnej wysokości tego, jaki im był wypłacony w grudniu r. z., podwyższając fundusz na zasiłki drożyźniane dla emerytów, wdów i sierót i zalecając dyrekcyi zasilenie kredytem bezprocentowym spożywcze organizacye personalu Towarzystwa. Załatwiono także szereg spraw emerytalnych.

AEROPLANY ZA POŻYCZKĄ WOJENNĄ. Dziś rano latały nisko nad miastem aeroplany, z których wyrzucano kartki zachęcające do subskrypcyi na 8 pożyczkę wojenną.

ECHA DEFRAUDACYI W KASIE MIEJSKIEJ. Dochodzenia sądowe przeciw b. kasyerowi miejskiemu Józefowi Onyszkiewiczowi, który sprzeniewierzył 285.000 kor. są ukończone. Obecnie psychiatrzy badają stan umysłu Onyszkiewicza, oraz współoskarżonej Heleny Süssmanowej. W toku dochodzeń stwierdzono, że Onyszkiewicz wydawał mnóstwo pieniędzy na różne dziwaczne wynalazki. Uzyskał też 17 patentów w Peszcie, Wiedniu i Berlinie na ulepszone maszyny, nowe wagony kolejowe itp. Niektóre wynalazki ofiarował wojskowości, lecz ta odrzuciła je jako bezwartościowe. Rozprawa sądowa przeciw Onyszkiewiczowi ma odbyć się w kadencyi wrześniowej.

ECHA ZBRODNI W BRONOWICACH. Dn. 11 maja, jak donosiliśmy, w Bronowicach Małych znaleziono zwłoki zamordowanego jednorocznego ochotnika Zinnemanna. Pies policyjny wskazał wprawdzie na ślad braci Mikołajczyków, jako domniemanych sprawców zbrodni, jednakże dochodzenia sądowe stweirdziły bezpodstawność poszlak przeciw Mikołajczykom. Natomiast w śledztwie wykryto poszlaki przeciw Maciejowi i Jacentemu Susułom, których aresztowano. Dochodzenia przeciw nim o zabójstwo toczą się dalej.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa sądowa przeciw młodocianym przestępcom Józefowi Janocie i Piotrowi Stachończykowi o zbrodnię kradzieży, skończyła się wyrokiem skazującym pierwszego na 3 lata, a drugiego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z Polski i ze świata.

O POLEPSZENIE DOLI NAUCZYCIELSKIEJ. Na walnem zgromadzeniu członków lwowskiego oddziału pol. Tow. pedag. po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie: 1. domagać się podwójnej płacy, 2. natychmiastowej wypłaty uchwalonego w Izbie posłów dodatku drożyźnianego, 3. zaopatrzenia w konieczne materyały i środki do życia codziennego, 4. zorganizowania doraźnej pomocy przez utworzenie stałej delegacyi nauczycielskiej przy radach szkolnych: okręgowej i Radzie szkolnej krajowej, 5. zaopatrzenia istniejących konsumów w odpowiednią ilość produktów, 6. zorganizowania po myśli wniosków nauczycielstwa kraj. centrali, którąby oparła się przedewszystkiem na istniejących już konsumach, 7. wprowadzenia delegata nauczycielskiego do rady szk. okręg. zamiejskiej, gdyż nauczycielstwo brakiem tegoż czuje się pokrzywdzone w swych prawach, wreszcie 8. porozumiała się z wszystkiemi nauczycielskiemi organizacyami w Austryi celem przeprowadzenia postulatów wspólnych dla całego nauczycielstwa.

Dalej uchwalono zawiązanie konsumu powiatowego, który ma być oparty na udziałach, zaopatrzony w materyały tekstylne, skórę, artykuły żywnościowe i przedmioty szkolne.

ZAŁATWIANIE REKLAMACYJ. Posłowie niemieccy dr. Waldner i Teufel imieniem Związku niemiecko-narodowych posłów udali się do prezydenta ministrów, dra Seidlera, i wnieśli zażalenie na to, że podania niemieckich pospolitaków o dalsze zwolnienia od służby wojskowej zbyt długo zalegają u władz centralnych. Stosunki co do reklamacyj w Galicyi są znacznie gorsze. Podania galicyjskie są jakby z reguły znacznie później załatwiane, niż rek amacye z innych krajów koronnych. Nasi posłowie mają niewątpliwie więcej powodów do zażaleń niż niemieccy.

WYJAŚNIENIE. Zarząd dóbr Kozy nadsyła nam pismo, stwierdzające, że nie mają najmniejszej podstawy pogłoski, jakoby p. Maryan br. Czecz sprzedał swoje dobra Kozy, położone przy Białej. Nigdy podobnego zamiaru nie miał, zaś p. Jan Czecz kupił dobra Zaborze, położone koło Oświęcimia od Niemca p. Ehricha Hessa.

PIERWSZY ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU POW. OLKUSKIEGO. W „Kronice powiatu olkuskiego" czytamy: Podczas Ogólnego Zebrania Sędziów w Kielcach, prezes Kieleckiego Sądu Okręgowego, p. Nowicki, podniósł myśl urządzenia peryodycznych Zjazdów Sędziów, w celu zbliżenia i wzajemnego wspierania się kolegów radą i czynem, w sprawach służbowych. Inicyatywa ta, szczególniej w obecnych, nienormalnych warunkach, jakie naród nasz przeżywa, ze wszech miar urzeczywistnienia jest godną, gdyż na sądownictwie naszem, jako na pierwszej organizacyi państwowej placówki, ciąży w chwili obecnej wielki obowiązek utrzymania dawnego blasku Sądownictwa polskiego i wzmożenia w narodzie poczucia karności i ducha obywatelskiego. Bowiem naród, który przemoc rozdarła nie odrodzi się wolny bez wewnętrznej społecznej dyscypliny, na straży której stać winno Sądownictwo nasze.

NAPAD BANDYCKI NA KASYERÓW KOPALNI. Z Sosnowca donoszą: Dnia 15 b. m. około godz. 3 po południu dwaj płatnicy Tow. Sosnowieckiego udali się z Zagórza do Klimontowa w celu dokonania wypłaty górnikom. W drodze wyskoczyło z żyta 5 bandytów uzbrojonych, którzy zatrzymali konie, kazali kasyerom wysiąść i iść do żyta, gdzie mieli spokojnie siedzieć pół godziny pod groźbą śmierci. Sterroryzowani płatnicy spełnić musieli nakaz, bandyci zaś zabrali gotówkę w ilości około 48.000 koron, pojechali w las i znikli bez śladu.

BIAŁORUSKI UNIWERSYTET PAŃSTWOWY. Narodowy Sekretaryat Białoruski uchwalił rezolucyę otwarcia w Mińsku białoruskiego uniwersytetu państwowego. Przygotowawcze prace zostały wygotowane przez specyalną komisyę przy sekretaryacie oświaty. Komisya odnośna składała się z sekretarza oświaty, A. Smolicza, prof. M. Downar-Zapolskiego, prof. M. Massoniusa, W. Sapojły, Frumkina Wichmana (żyda), Kaplana, Kodisa i innych.

20 TYSIĘCY ZAJĘCY, jak donoszą pisma niemieckie, otrzymało miasto Wiedeń z Budapesztu. Prócz transportu zajęcy dostarczyć miał Budapeszt stolicy Austryi wędlin, owoców i jarzyn.

HONOROWY OBYWATEL FLORENCYI. Jak donosi „New. Jork Herald", w dniu 4 lipca t. j. narodowego święta Aceryki, miasto Florencya ma zamiar uczcić prezydenta Wilsona honorowem obywatelstwem. Na uroczystości florenckiej przemawiać ma G. Annunzio.

MINIATUROWY AUTOMOBIL. Od początku wojny w kołach technicznych Anglii i Ameryki czyniono starania celem wynalezienia najszybszego samochodu, nadającego się do przenoszenia na wielkie przestrzenie jednej osoby. Otóż, jak donoszą obecnie fachowe pisma, taki miniaturowy automobil został skonstruowany; składa się on z platformy zaopatrzonej w koło przednie i tylne. Platforma ta mało wzniesiona nad ziemią, nad kołem przedniem ma ster sięgający mniej więcej do bioder jadącego. Ster ten jest wydrążony, gdyż wewnątrz znajduje się zbiornik benzyny. Przy przedniem kole znajduje się motor, mający siłę 2 i pół koni, szybkość przeciętna wynosi 20 mil angielskich. Jadący staje na platformie i już jest gotów do drogi. Ten miniaturowy automobil przezwycięża wszelkie przeszkody terenowe, dzięki swej niezwykłej lekkości, gdyż waga jego wynosi zaledwie 25 kg. Praktyczna wartość takiego automobilu jest znaczna, zwłaszcza dla posłańców, listonoszy i dla wszystkich, którzy muszą chodzić do biur i do fabryk.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. Na wyższych kursach dla kobiet im. Baranieckiego dnia 27 bm. o g. 12 w południe, zostanie otwartą doroczna wystawa szkoły sztuk pięknych tychże kursów. Dział rysunków i malarstwa w lokalu głównym, Karmelicka 32 II p. Dział rzeźby w pracowni Podzamcze nr. 30 I. p. Wystawa będzie trwała do 30 bm. włącznie, zwiedzać można w godzinach od 10—5 popoł. Wstęp 50 hal. dochód na wzajemną pomoc uczennic.

NA NAJBIEDNIEJSZYCH. Obywatelski komitet pań doraźnej pomocy dla biednych m. Krakowa odbierze we czwartek dnia 27 b. m. i w dniach następnych złożone u gospodarzy i u administratorów domów w śródmieściu, dobrowolne datki mieszkańców w naturaliach i w pieniądzach na rzecz najbiedniejszych miasta.

REDAKCYA ENCYKLOPEDYI LITERATURY POLSKIEJ (w wydawnictwie Księgarni H. Altenberga, Seyfartha, E. Wendego i Spki) uprasza wszystkich autorów polskich, którzy z powodu braku adresu nie otrzymali dotychczas kwestyonaryusza, by podali miejsce swego pobytu w celu porozumienia się z nimi, względnie by przysłali następujące daty i szczegóły: 1. imię i nazwisko, 2. pseudonim jakiego używają, 3. dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia, 4. spis tytułów dzieł osobno wydanych z podaniem ilości wydań i roku ogłoszenia, 5. autorzy sceniczni zechcą wymienić teatry, w których sztuki swoje wystawiali (wraz z dokładną datą premiery), 6. tytuły i roczniki czasopism i dzienników, w których dany autor przygodnie lub stale współpracował. Listy należy nadsyłać pod adresem: Dr. Stanisław Lam, Wiedeń IV., Karlsgasse 5/7.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI, pierwszy w gimnazyum w Brzesku, odbył się dnia 17. bm. pod przewodnictwem inspektora szkół średnich radcy St. Rzepińskiego. Uznani dojrzałymi zostali: Czerwień L., Haltof Wł., Kanner L., Klapholz B., Krauter H., Siedlnskier E., Mayerówna H. z odznaczeniem Stankowski Zyg., Klapholzówna G. W terminie wcześniejszym złożyli egzamin: Stec J., Wassermann Z., Kotlarski M., Mesner E., Nożyński St., jednomyślnie: Sochański Maryan z odznaczeniem.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum w Sanoku odbył się w dn. 6. i 7. czerwca pod przew. dyr. Zakładu St. Besińskiego. Egzamin dojrzałości złożyli: Augustyński A. (z odzn.), Biały W., Bolanowski T. (z odzn.), Godłowski Wł. (z odzn.), Hańkowski E., Lorenc W., Michalski St., Moskal J. (z odzn.), Rudzik R. (z odzn.), Szwed A. (z odzn.), Załeski Jakób Z. (z odzn.), Fichmanówna S., pryw. (z odzn.), Ramerówna Jadw., pryw. (z odzn.), Ramerówna T., pryw. — Reprobowano jednego ucznia publicznego na pół roku.

NEKROLOGIA.

† Zdzisław Kiliński, asystent miejs. Izby obrachunkowej zmarł w Tarnopolu dnia 17 b. m. w drodze powrotnej z niewoli rosyjskiej, gdzie przebywał półtrzecia roku. Śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia. Ś. p. Kiliński, wzięty do wojska z początkiem wojny jako jednoroczny ochotnik, z chwilą zawarcia pokoju z Rosyą bardzo pragnął powrócić do kraju. Gnany tęsknotą nie stanął już jednak na ziemi krakowskiej. Śmierć przecięła pasmo życia młodego, zdolnego urzędnika, który rokował najpiękniejsze nadzieje. Tymczasowe złożenie zwłok odbyło się na cmentarzu w Tarnopolu; nabożeństwo żałobne odbędzie się w Krakowie we czwartek o godz. 8 rano w kościele O. O. Kapucynów.

Chleb dla wszystkich mieszkańców m. Krakowa.

Z prezydyum miasta otrzymujemy następujące pismo:

Z chwilą, gdy państwowy Urząd żywnościowy w Wiedniu zaprzestał gminie m. Krakowa przydzielać mąki chlebowej i do gotowania, spadł na zarząd miasta ciężki obowiązek zakupna zboża i artykułów strączkowych bezpośrednio u producentów. Gdy zapasy producentów w chwili rozpoczęcia akcyi zakupna ograniczały się do minimalnych zapasów, przeznaczonych przeważnie do pokrycia własnego zapotrzebowania, znalazła się gmina w przymusowem położeniu i musiała płacić każdą cenę, jaką zażądano, aby tylko te środki żywności dla ludności, pozbawionej opieki państwa a dotkniętej na przednówku głodem, uzyskać. W miesiącu maju i czerwcu pomoc miasta ograniczyć się musiała do rozdziału mąki do gotowania, oraz artykułów strączkowych, przy których różnicę ceny gmina pokrywała. Równocześnie jednak Zarząd miasta świadom swej odpowiedzialności niczego nie zaniedbał, aby zdobyć niezbędne zapasy mąki chlebowej na miesiąc lipiec w przewidywaniu, że miesiąc ten wobec zawiedzionych nadziei dowozu z Ukrainy, będzie dla ludności najkrytyczniejszym. Przewidywania te niestety w całej pełni się sprawdziły. Chleb sprzedawany w handlu prywatnym osiągnął cenę 8 kor. za kilo i wyżej i stał się artykułem nawet dla lepiej sytuowanych mieszkańców niedostępnym zwłaszcza, że zasoby gospodarcze, jakie ludność jeszcze posiadała, wyczerpać się musiały.

Od najbliższej niedzieli począwszy sprzedawać będą sklepy miejskie chleb wypiekany w zarządzie gminy wszystkim stałym mieszkańcom m. Krakowa, którzy dotychczas do poboru chleba w piekarniach rejonowych miejskich byli uprawnieni.

Racye tygodniowe ustanowione zostały w tej wysokości, jak dla ludności m. Wiednia. Na pokrycie tego zredukowanego zapotrzebowania potrzeba tygodniowo 10 wagonów mąki. Ponieważ chleb ten sprzedawanym będzie ludności po cenie maksymalnej, różnicę ceny wynoszącą około 700.000 kor. tygodniowo pokrywać będzie ... na akcyę ratunkową dla niezamożnej ludności oraz na pokrycie różnicy cen wydała gmina w ciągu bieżącego kwartału około 11 milionów koron, a na poczet tego otrzymała od rządu dotąd zaledwie 4 miliony koron. Zarząd miasta uwięzione ma zatem w akcyi ratunkowej 7 milionów koron, a niezależnie od tego musi się starać o dalsze kredyta na bieżące zakupno zboża i innych artykułów żywności. Zakład kredytowy wojenny miejski nie jest w możności realizować przyznanych gminie m. Krakowa pożyczek aprowizacyjnych, gdyż rząd w ostatniej chwili wypłatę przyznanych już temuż Zakładowi kredytów na te cele wstrzymał.

Z powyższego więc wynika, w jak trudnych warunkach gmina się znajduje, skoro nietylko musi pokrywać zwiększone o milionowe kwoty wydatki zwyczajne z powodu wojny, ale nadto musi w zastępstwie rządu zaliczkowo wydawać miliony na zakupno środków żywności celem uratowania ludności od głodu nieuniknionego, gdyby się na realizacyę obietnic rządowych czekało.

Nie można pominąć tego faktu, że przez powyższe zarządzenie wypiekania chleba miejskiego, ludność będzie mogła nabyć artykuł ten o 1600% taniej jak w wolnym handlu. Z tej kolosalnej różnicy widać, jak wielką będzie pokusa nabycia tego artykułu w różny nielegalny sposób. Prezydyum miasta licząc się z tą możliwością, ustanowiło z góry przy sprzedaży chleba miejskiego ścisłą kontrolę z czynników obywatelskich.

Z wielkim nakładem pracy i nadzwyczajnym wysiłkiem finansowym podjęta w interesie ludności Krakowa akcya może jednak utknąć i upaść, jeśli nie dozna jak najusilniejszego i najwydatniejszego poparcia ze strony powołanych do tego czynników, do których prezydyum miasta nieustannie się zwraca z przedstawieniami i prośbą o pomoc.

Nauka, literatura, sztuka.

M. JAPOŁŁ. „Uśmiech Sokratesa". Nowele. Nakład księgarni J. Czerneckiego, Kraków, 1918.

Autor zebrał tu w osobnym tomie ośm nowelek, z których pierwsza nadała tytuł całej książce. Sokratejski uśmiech, to życie poznania w wyzwolonym człowieku, tryumfującym nad śmiercią. Większość nowelek traktuje motywy erotyczne, nie dochodząc do drastyczności, a niewątpliwie oryginalne w wyborze, n. p. nastrój nieszczęśliwej miłości na tle „Marzenia Schumanna (F-dur)", albo powrót do ojczyzny i do cichego życia entuzyastycznie oklaskiwanej tancerki, nostalgia miłości („Królewski paź w niewoli"), miłość gasnąca (z Selmy Lagerlöf). Aktualny temat uchodźczy znajdujemy we „Włóczędze młodego literata", a bohaterski legionowy w „Drodze bez odwrotu". Zbiór ten ma swoją wartość, która powiększy się zapewne w przyszłych pismach autora przez doskonalszą jasność i zwięzłość stylu. Wygląd zewnętrzny estetyczny; okładka ozdobiona popiersiem Sokratesa (herma watykańskiej rzeźby). K. L.

„MASKI". Zeszyt 17 zawiera treść następującą: St. Wyspiański: Witraż wawelski X. Bron Ostrowska: Poezye; Kaz. Tetmajer: Walka (c. d.); Emil Verhaeren: Mór, przeł. Br. Ostrowska; Wł. Orkan: Listy ze wsi; Humanista-Anonym: Nowy Kandyd; Przegląd: Karol Irzykowski: Projekt Akademii literackiej. Okładka rysunku St. Wyspiańskiego. Dodatek ilustracyjny Ludw. Puszeta („Iracunda"). Wewnątrz rysunki i reprodukcye z dzieł: P. Cezanne'a, L. Chwistka, F. Hodlera, Osk. Koloschki, H. Rousseau, W. Weissa i in.

„ZDROJU" ukazał się zeszyt 6, zawierający tom trzeci czasopisma. Na czele numeru p. t. „Poeta a świat", odpowiada na „List otwarty do W. Gomulickiego" poeta czeski, Jerzy Karasek ze Lvovic, charakteryzując stosunek społeczeństwa do twórcy. Poezye literatury obcej ogłasza w dalszym ciągu w doskonałych przekładach Miriam. Z cyklu „Opium" Claude Ferrere'a znajdujemy pełen nastroju ustęp p. t. „Zwierzęta". Wacław Berent dobiega do końca swej powieści p. t. „Opowieść Rybałta", osnutej na tle życia wagantów. „Na marginesie Don Kiszota" Michała Sobeskiego, „Krótki zarys nowej estetyki muzyki" Ferruccio Busoniego i obrazek ekspresyjny „Za szkiełkiem fioletu" Oluida dopełniają części głównej zeszytu. W dziale „Miscelanea" rozważa Ewa Łuskina estetykę naszych mieszkań, W. Prokesch omawia „Szczątki wielkiej spuścizny" (Listów J. Słowackiego, tom III). Zeszyt obfituje w rysunki artystów krakowskich i poznańskich.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr. Regina D. Fleszakowa. „Geografia dawnych ziem Polski". Wydawn. Arcta, Warszawa, 1918.

Tad. Łopuszański. „Zagadnienie wychowania narodowego". Wydawn. Arcta, Warszawa, 1918.

Dr. M. Libradowa. „O metodach nauczania w szkole elementarnej". Rozważania metodyczno-pedagogiczne. Wydawn. Arcta, Warszawa, 1918.

Leon Galle. „Jenerał Henryk Dąbrowski, twórca legionów". Wydawn. M. Arcta, Warszawa, 1918.

M. Bujno Arctowa. „Podpalacz". Opowiadanie. Wydawn. M. Arcta, Warszawa, 1918.

Z. Grabowska. „Tadeusz Czacki". Obrazek sceniczny w 2 odsłonach. Wydawn. M. Arcta. Warszawa, 1918.

Ewa Białynia. „Legiony polskie". Wydawn. M. Arcta. Warszawa, 1918.

M. Gerson Dąbrowska. „Święć się, święć się wieku młody"... Humoreska sceniczna. Wydawn. M. Arcta. Warszawa, 1918.

Al-ar. „Fałszywy książę". Bajka, przerobiona na scenę w 4 obrazach. Wydawn. M. Arcta. Warszawa, 1918.

Wilhelm Feldman. „Współczesna literatura polska 1864—1917". Część pierwsza, wydanie szóste uzupełnione. Warszawa, 1918. Skład główny u S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Stefan Żeromski. „Projekt Akademii literatury polskiej". Warszawa, 1918, Kraków. Nakładem Redakcyi „Myśli Polskiej". Skład główny u Krzyżanowskiego.

Stefan Żeromski. „Wisła". Warszawa, Kraków, 1918.

Guy de Maupassant. „Wybór pism XV. Sonna Fili i inne nowele". Kraków, 1918. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Władysław Bienin-Bieleniar. „Złoty Królewicz". Opowieść współczesna. Kraków, 1918. Skład główny u Krzyżanowskiego.

Wiadomości telegraficzne.

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Berlin. „Tag" donosi z Kijowa, że rokowania władz niemieckich z gen. Dowbor-Muśnickim nie dały pomyślnych wyników. Polscy przywódcy odrzucili warunek ścisłej łączności sojuszowej z niemieckimi wojskami, wobec czego podjęto w dalszym ciągu demobilizacyę I. korpusu.

ZATWIERDZENIE TRAKTATU.

Berlin. B. kor. Główna komisya Reichstagu przyjęła traktat pokojowy z Rumunią.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH.

Wiedeń. (Telefonem). Na konferencyi w ministerstwie robót publicznych osiągnięto zasadnicze porozumienie co do cen ropy. Na drugiej konferencyi omawiano wmin. robót publicznych sprawę żądań robotników, którzy postawili warunki podwyższenia płacy od 1 lipca b. r. o 100 proc. Producenci wnieśli, by rząd pokrył częściowo ten wydatek. Dalsze pertraktacye między robotnikami i producentami odstąpiło ministerstwo urzędowi górniczemu.

TRZY WYROKI ŚMIERCI.

Lwów. (Telefonem). Wczoraj zapadł wyrok w procesie o morderstwo popełnione swego czasu na sklepikarce Freundlichowej, która trudniła się zakupywaniem towarów kradzionych przez jeńców, a którą zabili jeńcy rosyjscy zagniewani, że chciała ich wyzyskać. Wyrokiem sądu wojskowego skazani zostali na śmierć przez powieszenie trzej jeńcy wojenni: Waluch, Jakowlew i Buhajec. Wyrok będzie przedstawiony do zatwierdzenia cesarzowi jako naczelnemu wodzowi sił zbrojnych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fedia.